

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: piątek, 17, październik 2025 10:35

Piotr Majoch

Odśloni: 1561

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gorzowie Wielkopolskim rozpoznał sprawę ze skargi na bezczynność burmistrza w przedmiocie udostępnienia informacji publicznej. Sprawa jest o tyle nietypowa, że dotyczyła szczególnego stanu faktycznego i wnioskodawcy, który ze swojego prawa korzystał w sposób dość... kontrowersyjny.

Spółeczny interes czy zwykła złośliwość?

Skarga, która stała się podstawą rozpoznawanej sprawy, dotyczyła nieudzielenia przez burmistrza odpowiedzi na wniosek o udostępnienie informacji publicznej. Stowarzyszenie, które ten wniosek złożyło, starało się o dostęp do dokumentów dotyczących postępowania rekrutacyjnego na jedno z urzędowych stanowisk, zakończonego unieważnieniem naboru. Wobec braku reakcji ze strony burmistrza, w skierowanej do Sądu skardze zarzucono szereg naruszeń. Do najbardziej szczegółowych zaliczyć można zarzuty dotyczące art. 10 ust. 1 w związku z art. 13 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej, związane z nierozpoznanie wniosku w ustawowym 14-dniowym terminie. Bardziej ogólnym był zarzut naruszenia art. 61 ust. 1 Konstytucji RP gwarantującego obywatelom prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. Wreszcie, skarżący zarzucił naruszenie prawa do informacji wynikającego z Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

Organ zdecydował się jednak odpowiedzieć na skargę, przedstawiając sytuację w nieco inny sposób niż mogłoby się wydawać w oparciu o twierdzenia strony przeciwnej. Zdaniem burmistrza, stowarzyszenie kierowało podobne wnioski dotyczące informacji publicznej na isticie masową skalę, zasypując nimi urząd. Zachowanie stowarzyszenia nie świadczyło przy tym o chęci poznania informacji w celu realizacji interesu publicznego czy dokonania obywatelskiej kontroli. Miało ono raczej charakter przejawionej kampanii destabilizującej działanie władzy publicznej. Obszerne, wielowątkowe wnioski o udostępnienie informacji publicznej trafiały na biurka pracowników lawinowo, wymagając od nich wytężonej pracy i zabierając czas. Doprowadziło to do pogorszenia jakości obsługi interesantów i organizacyjnych trudności w codziennej pracy. Propagandowa narracja wniosków i nieustępliwa postawa stowarzyszenia w pewnym sensie wyczerpały cierpliwość adresata. Burmistrz przed WSA podniósł, że obywatelskie prawo do informacji publicznej zostało nadużyte, a sam nie poczuwa się do odpowiedzialności za jakąkolwiek bezczynność.

Rozpoznanie wniosku obowiązkiem organu

Sąd na początku uzasadnienia wyroku stwierdził, że nie jest jego rolą przedstawianie wytycznych, jak organ administracji publicznej powinien załatwiać kierowane do niego wnioski o informację publiczną. Bada jedynie sposób "poradzenia sobie" z takim wnioskiem i prawidłowość takiego działania. Jak podaje Sąd, każda informacja wytworzona lub odnosząca się do władz publicznych, a także odnosząca się do innych podmiotów wykonujących funkcje publiczne, w zakresie wykonywania przez nie zadań związanych z władzą publiczną, istotnie jest informacją publiczną - a tym samym, podlega udostępnieniu na wniosek. Samo udostępnienie następuje przy tym w formie wskazanej we wniosku o jej udzielenie następuje na sposób zgodny z oczekiwanym w treści wniosku, chyba że nie jest to możliwe z przyczyn technicznych.

Co jednak szczególnie istotne w kontekście tej sprawy, niestety (?) każdy wniosek o udostępnienie informacji publicznej musi zostać potraktowany w odpowiedni sposób. Jeśli organ nie wykona żadnej z czynności wymienionych w ustawie o dostępie do informacji publicznych (jest to udzielenie informacji,

Z wokandy: Nadużywanie prawa do informacji publicznej - co powinien zrobić organ?

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: piątek, 17, październik 2025 10:35

Piotr Majoch

Odsłony: 1561

odmowa jej udzielenia albo umorzenie postępowania w takiej sprawie, ew. powiadomienie, że organ nie dysponuje daną informacją lub nie jest ona informacją publiczną), dopuszcza się bezczynności. Tak było też w tym przypadku. Co zaś dotyczy nadużywania prawa, w odrębnym postępowaniu można wydać decyzję o odmowie udzielenia informacji właśnie z racji nadużywania tego uprawnienia. Przepisy nie pozwalają jednak na całkowite zamknięcie się na stronę i ignorowanie jej. Wynika to z prostego powodu - zanim organ uzna, że dany wnioskodawca nadużywa swojego prawa, najpierw musi upewnić się, czy takie prawo rzeczywiście mu przysługuje. Odmowa udzielenia takiej informacji następuje wtedy na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej.

Orzecznictwo chroni wnioskodawców - jacy by oni nie byli...

Pogląd ten został ugruntowany orzecznictwem Naczelnego Sądu Administracyjnego, który m.in. wyrokiem z 12 lipca 2024 r. (sygn. III OSK 2604/23) uznał, że kwestia nadużywania prawa do informacji publicznej nie może być przedmiotem badania w sprawie bezczynności organu. Reasumując - bez względu na to, jak uciążliwy jest dany wnioskodawca, prawo poniekąd staje w obronie jego działań, nie pozwalając na to, by jakikolwiek wniosek o udzielenie informacji publicznej był pozostawiony bez żadnej reakcji. Nie oznacza to jednak, że wnioskodawca taki, jak opisany powyżej, jest w porządku. Nadużywanie prawa nie korzysta z ochrony. Naturalną rzeczą jest odmowa udzielenia informacji publicznej, ale wymaga to wydania określonej decyzji, a zatem - pochylenia się nad wnioskiem. Czy tego chcemy czy nie, ustawa o dostępie do informacji publicznej nie zawiera systemowych ograniczeń przeciwdziałających nadużywaniu tego prawa - co również jasno stwierdził NSA (wyrokiem z 30 sierpnia 2012 r. - sygn. I OSK 799/12).

Choć gorzowski WSA orzekł, że burmistrz dopuścił się bezczynności, to nie miała ona charakteru rażącego naruszenia prawa. Nieudostępnienie informacji publicznej nie było przejawem złej woli organu, lecz wiązało się z odmienną wykładnią przepisów.

Wyrok WSA w Gorzowie Wlkp. z 17 września 2025 r. (sygn. II SAB/Go 93/25)

Źródło: [CBOSA](#)